

# Jakie instytucje mogą przyczynić się do wzrostu dobrobytu w Polsce?

Autor: Jakub Józef Sagan

Alma Mater: Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, na kierunku Finanse i Rachunkowość (II rok, I stopnia)

Od najdawniejszych czasów ludzie starali się zwiększać swój dobrobyt. Jednak ciężko mówić o wzroście dobrobytu oraz instytucjach przyczyniających się do jego wzrostu, nie rozumiejąc co oznacza sam termin. Więc czym w ogóle jest dobrobyt, jak jest definiowany? Warto już na początku tej pracy odpowiedzieć na to pytanie, aby być w stanie określić na czym może opierać się jego wzrost.

Grecki filozof Arystoteles mówił o eudajmonii, którą można rozumieć jako szczęście i dobrobyt. Celem podejmowanego działania jest osiągnięta przy jego pomocy szczęśliwość. Sukcesem nie jest zatem maksymalizacja dochodu, ale optymalny stan szczęśliwości – zgodnie ze złotą regułą, dla której stan optymalny to „nie za dużo i nie za mało.”<sup>1</sup> Warto podkreślić, że to, co uważamy za stan szczęśliwości ulega zmianom, jednocześnie modyfikując drogi dochodzenia do niego. Z kolei ojciec ekonomii klasycznej, A. Smith, za wyznacznik dobrobytu uznawał wzrost bogactwa narodu (PNB). Rozszerzając tę tezę A. Pigou dowodził, że społeczeństwo jest bliższe optimum dobrobytu, gdy dochód narodowy jest większy, ustabilizowany i równo podzielony, a podział musi być związany z odpowiednią polityką podatkową państwa. Stworzył on podstawy analizy neoklasycznej w zakresie uzasadnienia interwencji państwa ze względu na zjawisko tzw. efektów zewnętrznych i wykazał, że odpowiednio wzmacnianie lub osłabianie produktywności wybranych czynników przyczynia się do wzrostu dobrobytu w skali społecznej, który był dla niego sumą potrzeb poszczególnych jednostek.

Jako pierwszy nową koncepcję państwa dobrobytu sformułował V. Pareto i wskazał warunki optymalnej alokacji zasobów, maksymalizujących dobrobyt ogółu uczestników. Uważał, że w gospodarce występuje taka alokacja zasobów, w wyniku której nie jest możliwe polepszenie sytuacji jakiegokolwiek uczestnika bez jednoczesnego pogorszenia sytuacji przynajmniej jednego z uczestników tego procesu (optimum Pareto). Efektywna alokacja zasobów ma

---

<sup>1</sup> Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, PWN, Warszawa 2007.

ściśle związany z zagwarantowaniem przez państwo konkurencyjnych rynków. Opierała się ona na ocenach dobrobytu formułowanych przez jednostkę, której opinii w tej kwestii są najbardziej wiarygodne – każda jednostka ma bowiem właściwe sobie „poczucie dobrobytu” i nie jest możliwe tutaj sumowanie użyteczności, a porównania i pomiar możliwy jest tylko na skali porządkowej. W związku z tą koncepcją w historii myśli ekonomicznej uznany jest podział na „starą” ekonomię dobrobytu opartą na utylitarystycznej podstawie<sup>2</sup> i „nową” ekonomię dobrobytu, której przedstawiciele<sup>3</sup> zastosowali w swojej analizie zasadę optimum w sensie Pareto, oparli swe rozważania na koncepcji użyteczności porządkowej oraz wprowadzili pojęcie społecznej funkcji dobrobytu.

Aktualnie w ekonomii dobrobyt mierzy się wielkością dochodu per capita, a mówiąc o wartości ma się na myśli wartość materialną pozwalającą przełożyć się na ilość pieniędzy, jaką jesteśmy w stanie za to dobro zapłacić. Rozumienie dobrobytu materialnie prowadzi jednak do sytuacji, w której społeczeństwo musi wciąż zwiększać swój dobrobyt materialny – a więc konsumować coraz więcej dóbr i usług. Przy nieograniczoności potrzeb ludzkich i ograniczonych zasobach trudno o nieskończony wzrost produkcji materialnej. Co więcej, empiryczne badania wskazują na rozbieżność między wielkością produkcji a dobrobytem. W związku z tym coraz częściej ekonomiści posługują się innymi miernikami (HDI, MEW, NET, SEDA, World Happiness Report) i uwzględniają w definicji kapitał ludzki i społeczny, a wzrost dobrobytu uważają także za rozwój w głąb – nie chodzi zatem o większą ilość dóbr i usług, ale o większą ich wartość zarówno materialną, jak i niematerialną. W tym rozumieniu dobrobyt to także jakość życia wraz z wyraźnie zaakcentowanymi elementami psychologicznymi jednostki jak satysfakcja, zadowolenie i szczęście. Najszerzej pojmując to ogólny poziom zadowolenia jednostki, jaki otrzymuje ona w wyniku spożycia dóbr i usług nabywanych na rynku, konsumpcji dóbr publicznych i funkcjonowania w społeczeństwie. Tak więc powyższa definicja zmieniała się w kolejnych historycznie teoriach ekonomii dobrobytu, a obecnie pomiar staje się coraz bardziej szerszy i skomplikowany, obejmując zaspokajanie potrzeb materialnych i niematerialnych łącznie.

Nasuwa się pytanie o znaczenie kolejnego słowa padającego w temacie. Czym jest instytucja? Sami ekonomiści nie są co do tego zgodni – czy instytucje to tworzące się nawyki

---

<sup>2</sup> Przedstawicielami „starej” ekonomii dobrobytu są m.in. J. Bentham, J. S. Mill, F. Edgeworth, A. Pigou.

<sup>3</sup> Przedstawicielami „nowej” ekonomii dobrobytu są m. in. H. Hotteling, A.P. Lerner, N. Kaldor, J.R. Hicks, M.W. Reder, P.A. Samuelson.

myślenia, które ograniczają wybory człowieka<sup>4</sup> czy też działalność człowieka determinowana jest przez instytucje, które kierują jego postępowaniem<sup>5</sup>. Stanowiska te nie przeczą sobie wzajemnie. Większość przyjmuje najczęściej definicję D. Northa. Zgodnie z nią, instytucje to pewne formalne (konstytucje, ustawy, prawa własności) i nieformalne (zwyczaje, konwencje, normy) ograniczenia, które warunkują działania ludzi i kształtują interakcje ekonomiczne, społeczne i polityczne (warto mieć na uwadze, że powtarzanie działań, tworzenie nawyków może stworzyć instytucję, która będzie determinować wzajemne interakcje społeczne). Nie ma również zgody odnośnie zaliczenia organizacji do instytucji – D. North zakłada, że jedne z drugimi nie mają wiele wspólnego, w odróżnieniu od stanowiska m.in. O. Williamsona, który uznaje organizacje za rodzaj instytucji. W naukach o zarządzaniu instytucja jest definiowana jako organizacja będąca zespołem współdziałających osób wyposażonych w zasoby (T. Pszczołowski), a więc pojęcie to jest tożsame z pojęciem organizacji w znaczeniu podmiotowym.

Przechodząc do pytania tytułowego – społeczeństwo pragnąc zoptymalizować wzrost dobrobytu mogłoby podjąć próbę stworzenia modelu deterministycznego, jednak byłby on na tyle skomplikowany, że cechowałby się wrażliwością na warunki początkowe, a więc niewielkie zaburzenia warunków początkowych spowodowałyby rosnące wykładniczo z czasem zmiany w zachowaniu układu. W kontekście tej pracy oznacza to, że każda instytucja może przyczynić się do wzrostu dobrobytu w Polsce. W związku z tym w dalszej części tej pracy omawiane będą jedynie te instytucje, które mają największy wpływ na wzrost dobrobytu w Polsce.

W socjologii, określanej również jako „nauka o instytucjach, ich genezie oraz funkcjonowaniu”<sup>6</sup>, najbardziej podstawową, a jednocześnie najważniejszą instytucją jest rodzina. W porównaniu z jakąkolwiek instytucją czy jakimkolwiek społeczeństwem, rodzina zawsze pozostaje społecznością pierwotną i ma dla człowieka największe znaczenie. Jest dla niego tak naturalna, że przyjmuje on jej istnienie za coś oczywistego. Rodzina pełni wiele funkcji:

- a) materialno-ekonomiczna (zaspokajanie materialnych potrzeb jej członków)

---

<sup>4</sup> Takie poglądy mają m. in. T. Veblen i G.M. Hodgson.

<sup>5</sup> Powyższe podejście wyrażają m. in. D.C. North, O.E. Williamson, K.J. Arrow.

<sup>6</sup> É. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, PWN, Warszawa 1895.

- b) opiekuńczo-zabezpieczająca (materialne i fizyczne zabezpieczenie członków rodziny w niezbędne środki do życia, wspomaganie osób niepełnosprawnych)
- c) prokreacyjna (utrzymywanie biologicznej ciągłości rodziny i społeczeństwa, zaspokajanie rodzicielskich potrzeb emocjonalnych)
- d) seksualna (zaspokajanie popędu seksualnego)
- e) legalizacyjno-kontrolna (sankcjonowanie postępowania członka rodziny przez rodzinę, nadzorowanie jego postępowania)
- f) socjalizacyjno-wychowawcza (przygotowanie dziecka do samodzielnego pełnienia ról społecznych, przyswojenie dziecku systemu wartości, norm)
- g) klasowa (wyznaczenie dziecku pozycji w strukturze społecznej i zawodowej)
- h) kulturalna (zapoznavanie młodego pokolenia z kulturą konkretnego społeczeństwa)
- i) rekreacyjno-towarzyska (umożliwienie odzyskania wewnętrznej równowagi emocjonalnej, nawiązywanie niezbędnych dla człowieka kontaktów towarzyskich)
- j) emocjonalno-ekspresyjna (zaspokojenie potrzeb emocjonalnych, wyrażanie osobowości, umożliwienie uzyskania kontaktu psychicznego)

Wymienione powyżej funkcje są wystarczające do zaspokojenia opisanych przez A. Masłowa potrzeb, zarówno niższego jak i wyższego rzędu, a więc pozwalają jednostce na rozwój, przyczyniając się do wzrostu dobrobytu jednostki.<sup>7</sup> Jak mówił A. Smith „Państwo jest bogate bogactwem swych obywateli.”<sup>8</sup> Można więc wysnuć tezę, że droga rozwoju społeczeństwa wiedzie właśnie poprzez rodzinę, a wysiłki wszystkich, którzy chcą kształtować nowe, lepsze społeczeństwo, muszą zacząć się na niej, zabiegać o lepszą jej trwałość i lepsze warunki do spełnienia jej zadań. Prawdopodobnie dlatego rodzina jest jednostką usankcjonowaną prawnie. Wszelkiego rodzaju stosunki prawnorodzinne uregulowane są w Polsce głównie przez kodeks rodzinny i opiekuńczy – wyznacza on w dość precyzyjny sposób obowiązki i prawa wszystkich członków rodziny. Mogą jednak pojawić się obawy odnośnie ingerencji państwa w tę instytucję, określaną przez Arystotelesa jako starszą niż samo państwo. Warto więc zwrócić szczególną uwagę na granicę między wspieraniem, a kontrolowaniem przez rząd. Rozważania na ten temat zawarte są w dalszej części pracy.

---

<sup>7</sup> Występuje tu nawiązanie do hierarchii potrzeb A. Masłowa. Zob. A.H. Maslow, *Motywacja i osobowość*, PAX, Warszawa 1990, s. 72–92.

<sup>8</sup> P. Grabowiec, *Model społeczeństwa obywatelskiego w historii Feliksa Koniecznego*, wyd. Uniwersytet Wrocławski, 2000, s. 189.

Skoro rodzina pełni tak wiele funkcji związanych z dobrobytem jednostki, jakie jeszcze instytucje są potrzebne do zwiększenia dobrobytu w Polsce? Cytując ponownie A. Smitha: „Bardzo mało jest wymagane by doprowadzić państwo do dobrobytu nawet z najniższego poziomu barbarzyństwa, mianowicie pokój, niskie podatki i tolerancyjne kierowanie sferą sprawiedliwości.”<sup>9</sup> Wnioskując z tych słów instytucje publiczne powinny być ograniczone, i dotyczyć przede wszystkim gwarancji bezpieczeństwa, sądownictwa i polityki zagranicznej. W związku z tym ważną rolę pełni instytucja prawna, gwarantująca obywatelom poczucie bezpieczeństwa, równości<sup>10</sup>, a przede wszystkim wolności i własności. O jej roli mówił już J. Locke: „Całym celem rządu jest tworzenie prawa dla regulacji i ochrony własności oraz dla obrony wspólnoty przed agresją zewnętrzną, wszystko to zaś – jedynie dla dobra publicznego.”<sup>11</sup>, „Celem prawa nie jest obalenie czy też ograniczenie, ale zachowanie i rozszerzanie wolności; jako, że we wszystkich państwach, w których żyją stworzenia zdolne do tworzenia prawa, tam, gdzie nie ma prawa, nie ma wolności. Wolność oznacza wolność od ograniczeń i przemocy stosowanej przez innych, czego nie można osiągnąć tam, gdzie nie istnieje prawo; ale wolność nie polega na tym, jak się często uważa: na swobodzie każdego do robienia czego tylko zechce – bo któż mógłby być wolnym, gdyby humor kogokolwiek mógł panować nad nim? – wolność polega na swobodzie dysponowania... działaniami, majątkiem i całą swą własnością, w ramach prawa, które człowiekowi przysługują.”<sup>12</sup> A więc instytucja prawna powinna gwarantować ochronę wolności i własności jednostki, która w innym przypadku mogłaby zostać naruszona przez inną jednostkę.

Z własnością powiązana jest kolejna ważna dla wzrostu dobrobytu instytucja – rynek. O szczególnym znaczeniu własności dla rozwoju dobrobytu wspominał A. Smith: „Mając na celu swój własny interes, człowiek często popiera interesy społeczeństwa skuteczniej niż wtedy, gdy zamierza służyć im rzeczywiście.”<sup>13</sup> Rynek nie mógłby funkcjonować bez prawa do posiadania rzeczy i swobodnego nimi dysponowania. Ludzie pracują i produkują chcąc powiększyć swój stan posiadania, swoją stopę życiową, swój dobrobyt. Cytując D. Hume’a: „Praca pozwala nabyć każdą rzecz na tym świecie, a do pracy motywują nas jedynie nasze

<sup>9</sup> W. Kwaśnicki, *Zasady ekonomii rynkowej*, wyd. Uniwersytet Wrocławski, 2001, s. 48.

<sup>10</sup> Mowa tu o równości wobec prawa oraz równości szans, co nie jest jednoznaczne ze sztucznie tworzoną równością materialną.

<sup>11</sup> R. H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, tłum. J. Karłowski, N. Leśniewski, A. Przyłębski, Poznań 1994 s. 115.

<sup>12</sup> D. R. Kamerschen, R. B. McKenzie, C. Nardinelli, *Ekonomia*, Fundacja Gospodarcza NSZZ Solidarność, Warszawa 1989.

<sup>13</sup> W. Kwaśnicki, *Zasady...*, dz. cyt., s. 42

namiętności”<sup>14</sup>. Wszystko to, co ogranicza prawa własności (np. wyższe podatki), ogranicza również chęć do pracy. A ponieważ „ludzie mają silną potrzebę, by się czymś konkretnym zajmować”<sup>15</sup>, rząd może wpływać na pobudzanie tych namiętności. W opinii D. Hume’a zamiast ograniczać aktywność społeczeństwa nakazami i zakazami, lepiej odwołać się do ludzkich naturalnych skłonności: „Ludźmi należy rządzić, odwołując się do innych namiętności i ożywiać ich duchem skąpstwa oraz przedsiębiorczości, sztuki i przepychu”<sup>16</sup>. D. Hume uważa również, że jeśli cel, do którego dążymy, jest dla nas ważny lub atrakcyjny, człowiek nie zważa na towarzyszący temu dążeniu wysiłek i trud. Co więcej, to właśnie włożony wysiłek jest najważniejszym składnikiem szczęścia, a bez niego wszystko staje się nieznośne. Parafrazując J. Locke’a, bogactwo jest właśnie produktem pracy. Jeżeli ktoś zarabia i jednocześnie wydaje część swoich dochodów w celu poprawienia jakości życia swojego i najbliższych, poprawia dobrobyt całego społeczeństwa. Dlatego tak ważne jest zagwarantowanie wolnego dostępu do rynku, bez skomplikowanych regulacji i ograniczeń, aby jak najwięcej osób mogło z niego w łatwy sposób korzystać.

Dla rozwoju dobrobytu w Polsce równie ważne są instytucje zajmujące się kształceniem obywatela. O wartości kapitału ludzkiego wspominają nawet podręczniki mikroekonomii: „Kapitał ludzki to ucieleśniona w ludziach wiedza i umiejętności. Wzrost poziomu wykształcenia, kwalifikacji i doświadczenia zawodowego pracowników pozwala zwiększyć produkcję przy danym zasobie kapitału rzeczowego.”<sup>17</sup> Wprowadzenie obowiązku szkolnego, mającego na celu równość szans i poprawę wykształcenia obywateli, można jednak oceniać negatywnie. Jak pisał Hayek: „Przymus jest złem właśnie dlatego, że w konsekwencji wyklucza jednostkę jako myślącą i oceniającą osobę, a robi z niej jedynie narzędzie osiągnięcia celów innego.”<sup>18</sup> W dzisiejszej Europie, z upowszechnionym dostępem do internetu, każdy obywatel może z łatwością wyszukać potrzebne mu informacje i kształcić się na własną rękę. Ponadto, w związku z rewolucją naukowo-techniczną (która przyniosła m.in. wspomniany wyżej internet), system oświaty w Polsce ma trudności ze znalezieniem odpowiedniej metody nauczania powszechnego. Ma to odzwierciedlenie w częstych, gruntownych reformach edukacji, które są wprowadzane kilkakrotnie w ciągu zaledwie dekady. Prowadzi to do chaosu, w którym nie odnajdują się nie tylko uczniowie, ale coraz

<sup>14</sup> D. Hume, *Political Essays*, K. Haakonssen (ed.), Cambridge 1994, s. 99.

<sup>15</sup> Tamże, s. 128.

<sup>16</sup> Tamże, s. 100.

<sup>17</sup> D. Begg, *Makroekonomia.*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1992, s.334.

<sup>18</sup> F. A. Hayek, *Konstytucja wolności*, PWN, Warszawa 1960.

częściej również nauczyciele. Jest on jednym z wielu istniejących powodów, które obniżają motywację młodzieży do zdobywania wiedzy, a więc prowadzi on do ogromnego spadku efektywności edukacji. Wspomnianej motywacji nie zwiększa także zakres materiału obowiązkowego, który kreuje wiedzę w dużej mierze służącą jedynie do zdania teoretycznych egzaminów, a mającą niewielkie zastosowanie w życiu codziennym. Występuje też przesunięcie odpowiedzialności (edukacji najmłodszych) z rodziny na państwo, z jednoczesną utratą zaangażowania i degradacją roli tej pierwszej. Tak więc przy istniejącej potrzebie kształcenia Polaków warto się zastanowić jak zrobić to efektywnie, i czy szeroka ingerencja państwa w ten obszar jest korzystna.

Wspomniana degradacja rodziny występuje także w innych sferach pełnionych przez nią funkcji. Rząd ingeruje w funkcje opiekuńczo-zabezpieczającą (świadczenia społeczne), legalizacyjno-kontrolną (interwencje w relacje rodzinne) czy socjalizacyjno-wychowawczą (próba wpojenia norm innych niż przekazywane przez rodzinę). Powyższe zakłócenia w dużej mierze nie tylko nie prowadzą do większej efektywności i wzrostu dobrobytu społeczeństwa, ale skutkują również niekorzystnymi zmianami w rodzinie w ostatnim 25-leciu. Uznaje się, że jest ona instytucją naturalną i trwałą, a mimo to następuje jej wchłonięcie przez tymczasowość i nietrwałość, nawet w swoim bycie materialnym. W efekcie polska rodzina kurczy się i starzeje, a razem z nią zmniejszał się będzie i powoli umierał naród polski. Warto w związku z tym rozważyć przeciwną strategię, a więc zamiast zwiększać regulacje prawne i odpowiedzialność państwa za kolejne aspekty życia obywatela, przywrócić poczucie odpowiedzialności i większą swobodę obywatelowi, a zwłaszcza instytucji, jaką jest rodzina. Jak mówił Hayek: „Wolność oznacza nie tylko, że człowiek ma zarówno możliwość wyboru, jak i niesie jego brzemię; oznacza także, że musi on ponosić konsekwencje swoich czynów, otrzymywać za nie pochwały lub spotykać się z potępieniem. Wolność i odpowiedzialność są nierozdzielne.”<sup>19</sup> Warto też ponownie wspomnieć o poglądach D. Hume’a, dla którego bezczynność (a coraz mniejsze zaangażowanie spowodowane brakiem odpowiedzialności kieruje niezaprzeczalnie do bezczynności) była ciężarem i dolegliwością, prowadzącą do ruiny i niezadowolenia.

Podsumowując każda instytucja ma wpływ na wzrost dobrobytu w Polsce, jednak najważniejsze z nich to rodzina, rynek, instytucje prawne i te związane z edukacją. Próba przejmowania przez państwo coraz większej odpowiedzialności, degradująca jednocześnie

---

<sup>19</sup> F. A. Hayek, *Konstytucja...*, dz. cyt.

status rodziny i ograniczająca wolność, nie daje najlepszego efektu. W związku z tym, w celu zwiększenia produktywności i zadowolenia, warto dążyć do deregulacji ograniczających jednostki, jednocześnie przenosząc odpowiedzialność za wzrost dobrobytu z instytucji państwowych na ręce obywateli.

## Bibliografia

1. E. Allardt, *Loving, Being. An Alternative to the Swedish model of welfare research* [w:] M. Nussbaum, A. Sen, *The Quality of Life*, Oxford, Clarendon Press, Oxford 1993, s. 88-94.
2. Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, PWN, Warszawa 2007.
3. D. Begg, *Makroekonomia.*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1992
4. É. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, PWN, Warszawa 1968.
5. F. A. Hayek, *Konstytucja wolności*, PWN, Warszawa 1960.
6. A. Horodecka, *Problem definiowania dobrobytu i wartości w ekonomii i jego znaczenie dla polityki gospodarczej*, w: J. Stacewicz (ed.), *Polityka gospodarcza w świetle kryzysowych doświadczeń*, Prace i Materiały Instytutu rozwoju Gospodarczego SGH Nr 85, Oficyna Wydawnicza SGH, Warsaw 2011, s. 9-47.
7. D. Hume, *Political Essays*, K. Haakonssen (ed.), Cambridge 1994.
8. D. Hume, *Wybór esejów*, M. Filipczuk (tłum.), „Principia” XXXII–XXXIII, Kraków 2002, s. 25–76.
9. D. Hume, *Essays, Moral, Political, Literary*, The Online Library of Liberty, Liberty Fund, Inc. 2005 (elektroniczna wersja wydania: *Essays, Moral, Political, Literary*, E. F. Miller (ed.), Indianapolis 1987).
10. A. Jakimowicz, *Katastrofy i chaos w wyjaśnianiu złożoności procesów gospodarczych*, w: *Studia Ekonomiczne* 2013, nr 3, s. 369-376.
11. D. R. Kamerschen, R. B. McKenzie, C. Nardinelli, *Ekonomia*, Fundacja Gospodarcza NSZZ Solidarność, Warszawa 1989.
12. B. Kasprzyk, *Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy*, nr 41 (1/2015), ISSN 1898-5084, s.287-293.
13. S. M. Kot, *Ekonometryczne modele dobrobytu*, PWN, Warszawa–Kraków 2000 s.216.



14. D. Kuder, *Pojęcie instytucji w teorii ekonomii*, w: M. G. Woźniak (red.), *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy*, Zeszyt Nr 19, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011, s. 84-92.
15. W. Kwaśnicki, *Zasady ekonomii rynkowej*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001, s. 42, 48.
16. A.H. Maslow, *Motywacja i osobowość*, PAX, Warszawa 1990, s. 72–92
17. E. Nojszewska, *Podstawy Ekonomii*, WSiP, Warszawa 1995, s. 38.
18. D. C. North, *What is Missing from Political Economy*, w: B.R. Weingast, D.A. Wittman (red.), *The Oxford Handbook of Political Economy*, Oxford University Press, Oxford 2006.
19. V. Pareto, *Manual of Political Economy*, Augustus M. Kelley, Publishers, 1971.
20. A. C. Pigou, *The Economics of Welfare*, Macmillan, London 1920.
21. A. C. Pigou, *Wealth and Welfare*, Macmillan, London 1912.
22. R. H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, tłum. J. Karłowski, N. Leśniewski, A. Przyłębski, Poznań 1994, s. 115.
23. T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Ossolineum, Wrocław 1978, s. 86 (hasło: instytucja).
24. M. N. Rothbard, *Ekonomiczny punkt widzenia*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2015.
25. A. K. Sen, *Choice, Welfare and Measurement*, Blackwell, Oxford 1982.
26. A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów, tom. 1-2*, tłum. S. Wolff, O. Einfeld, Z. Sadowski, A. Prejbisz, B. Jasińska, red. J. Drewnowski, E. Lipiński, PWN, Warszawa 1954.
27. G. J. Stigler, *The New Welfare Economics*, w: *American Economic Review* 1943, nr 33.
28. Z. Tyszka, *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*” Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2001.
29. A. Wojtyna, *Teoretyczny wymiar zależności między zmianami instytucjonalnymi, polityką ekonomiczną a wzrostem gospodarczym*, w: A. Wojtyna (red.), *Instytucje a polityka ekonomiczna w krajach na średnim poziomie rozwoju*, PWE, Warszawa 2008, s. 13-36.